

# Andrzej Zapałowski

---

## "Następna Dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy", George Friedman, Kraków 2012 : [recenzja]

---

Ante Portas. Studia nad bezpieczeństwem nr 2, 147-150

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Andrzej Zapalowski**

**Recenzja: George Friedman, *Następna Dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie Kraków 2012, ss. 307.**

Kolejna książka George Friedmana „Następna Dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy”, omawia politykę Stanów Zjednoczonych wobec poszczególnych regionów świata, rzecz by można w odniesieniu do obszarów mogących wpłynąć na geopolityczny układ sił w świecie.

Autor rozważa potęgę USA w odniesieniu do potencjalnych ośrodków siły, które w najbliższych latach mogą podważyć interesy amerykańskie w świecie. Książka jest pisana zrozumiałym językiem, potencjalnie dla przeciętnego odbiorcy, ale także zapewne dla osób decyzyjnych w USA i polityków, którzy poza wyjątkami nie są obeznani w szczegółowych analizach i literaturze naukowej przedmiotu stosunków międzynarodowych.

Z uwagi na stawiane tezy, oraz uproszczone wyniki analiz, książka ta jest także wartościowa dla ludzi nauki. Jak podkreśla w zakończeniu autor, publikacja jest wynikiem nie tylko jego własnych przemyśleń, ale także całego zespołu ekspertów stosunków międzynarodowych, ekonomii i bezpieczeństwa narodowego. Zwłaszcza ten element stanowi o wartości tej pozycji. Synteza zależności międzynarodowych przekazywana w formie zwartej publikacji jest zawsze elementem wartościowym. Nie ma dużego znaczenia, iż jest ona pisana z punktu widzenia amerykocentrycznego. Pokazuje cele polityki USA wobec głównych podmiotów stosunków międzynarodowych. Oczywiście nie należy jej traktować jako swoisty „przeciek” z Departamentu Stanu, lecz jako sugestie, swoiste podszepty dla tej instytucji. Ponadto

wspomniana książka pokazuje specyficzne podejście do powiązań, uzależnień i zasad które przyświecają polityce USA.

Można powiedzieć, iż dla przeciętnego odbiorcy jest to bardzo dobra pozycja, swoista rozprawa intelektualna o stanie polityki międzynarodowej. Także niejeden profesor stosunków międzynarodowych może pochylić się nad pewnymi tezami, czy tez wnioskami, które niejednokrotnie uciekają mu w gąszczu faktów i teorii naukowych, które przecież nie są statyczne, a ich ewaluacja ciągle trwa.

Oczywiście nikt nie wymaga od czytelnika, aby zgadzał się z jej tezami w sposób dogmatyczny. Stawiane problemy odnoszą się do interesów USA i w większości są sprzeczne z interesami narodowymi poszczególnych państw czy tez obszarów geograficznych. Autor sam w odniesieniu do polityki względem Kuby pisze wprost: „*Interes amerykański jest prosty i nie ma nic wspólnego z prawami człowieka czy zmianą reżimu*”. Dalej pokazuje możliwości swoistej „zdrady” interesów Gruzji (s. 174-175), brak istotnych gwarancji dla krajów bałtyckich (s. 205), czy też możliwość przymierza z Iranem (s. 142). To tylko potwierdza pragmatyczne podejście Stanów Zjednoczonych do ich własnych interesów, które w książce są znacząco zobrazowane. Doświadczenia historyczne tego państwa pokazują, iż kwestia prawa określonego państwa do utraconego terytorium jest małoistotna. Chodzi tu oczywiście o zajęte przez USA ziemie Meksyku, które amerykańanie po niespełna 200 latach uważają za swoje.

Mając na uwadze, iż zasadniczo pozycja ta nie była pisana dla polskiego odbiorcy, należy zwrócić uwagę na interesy USA w Polsce, a nie jej sympatie do naszego kraju (s. 202, 204). Polska prawdopodobnie będzie jednym z fundamentalnych obszarów realizacji interesów tego państwa w Europie Środkowej i Wschodniej. Wskazuje na to przegranie możliwości integracji Ukrainy z NATO. Jej umowa stowarzyszeniowa, niezależnie czy do niej dojdzie nie ma większego znaczenia. Unia Europejska i USA przegrały wpływy w tym kraju, a jedynym motywem działań na Ukrainie jest utrzymanie stałej destabilizacji wewnętrznej tego państwa, aby nie dopuścić do

wzmocnienia Rosji odzyskującej coraz większe wpływy w tym kraju. Sam autor nie poświęca Kijowowi istotnej uwagi, co było nie do pomyślenia jeszcze kilka lat temu. Ukraina była swoistym sworzniem blokowania Rosji. Teraz jest obszarem rywalizacji o wpływy.

Należy także podkreślić z polskiego punktu widzenia braki w historii na które powołuje się Friedman. Mianowicie Polska nie upadła przed Niemcami w pierwszym tygodniu, ale co najwyżej w trzecim po ataku Rosji Sowieckiej, o którym to autor nie wspomina (s. 203). Oczywiście dla pracy nie ma to istotnego znaczenia, ale jako element uzasadniający pewne tezy jest bardzo widoczny. Ten przykład pokazuje też, iż mogło dojść do pewnych pomyłek przy analizie innych obszarów świata. Wadą tej książki jest to, iż autor poświęca zbyt dużo uwagi na analizę świata pod względem multikulturowości, jako wzoru USA dla integracji społecznej. Nie uwzględnia on zasadniczej kwestii, iż Stany Zjednoczone powstały tworząc jednocześnie społeczeństwo wielokulturowe, a historia świata w wielu regionach, a co za tym idzie poszczególne państwa powstawały w oparciu o społeczeństwa homogeniczne. To one są dzisiaj zasadniczym odniesieniem w stosunkach międzynarodowych i tak będzie w następnych latach.

W powyższej pozycji widać także ukryte cele publikacji. Do jednego z nich należy świadome deprecjonowanie pozycji Izraela w przyszłej polityce USA (s. 145). Prawdopodobnie ma to służyć pokazaniu światu arabskiemu, iż Izrael nie będzie wpływał już tak zasadniczo na politykę Stanów Zjednoczonych w przyszłości. Tymczasem, kraj ten jest i będzie zasadniczym filarem wpływów USA w obszarze Morza Śródziemnego. Podobnie rzecz wygląda z dystansowaniem się Ameryki od rywalizacji o wpływy w Afryce Środkowej (s. 264- 273). Nie ulega wątpliwości, iż USA postarają się ograniczyć wpływy Chin i Japonii na tym kontynencie i będą aktywnie uczestniczyć w zabezpieczaniu swoich wpływów na eksploatację surowców na tym kontynencie.

Inną cechą omawianej książki jest natłok celów polityki zagranicznej USA, które w pewnym stopniu zamazują cel podstawowy. Nie jest nim na

pewno wyłącznie utrzymanie pozycji jedyne supermocarstwa, czy też działania mające nie dopuścić do nadmiernego wzrostu potęgi innych mocarstw. Cel ten jest zapewne głębszy, a mianowicie odzyskanie przez Stany Zjednoczone pozycji centrum finansowego świata, tak aby centrum militarne i polityczne otrzymało trzeci element do niepodważalnej globalnej dominacji na świecie.